

ROZDZIAŁ 2

WZROST CZY NIERÓWNOŚCI W POLITYCE GOSPODARCZEJ WNIOSKI DLA POLSKI Z TEORII EKONOMII

1. Wprowadzenie

Ostatnie trzydziestolecie XX wieku charakteryzuje się narastaniem nierówności społecznych, zwłaszcza w obrębie rozwiniętych krajów kapitalistycznych. W latach 1969 – 1992 zróżnicowania płacowe między górnym a dolnym decylem w 17 krajach OECD wzrosły z 7,5 : 1 do 11 : 1¹ W USA przejawiają się one w zróżnicowaniach w zarobkach w obrębie grup pracowniczych uważanych za jednorodne. Notuje się również spadek płac realnych i przemieszczanie się korzyści wysokiego wzrostu gospodarczego do najbogatszej części 20% społeczeństwa amerykańskiego². W Europie Zachodniej podporządkowanej egalitarnej polityce charakteryzującej się bardzo wysokimi obciążeniami socjalnymi płac obserwuje się wprawdzie usztywnienie płac realnych, jednakże pojawiło się równocześnie wysokie i narastające bezrobocie. Ustawodawstwo socjalne wygenerowało spłaszczenie rozkładu dochodów realnych. W rezultacie cała grupa gałęzi o niskich wynagrodzeniach istniejąca w USA nie może się rozwijać³. Egalitaryzm japoński oparty na mikroekonomicznych i kulturowych gwarancjach dożywotniego zatrudnienia jest formą prywatnego ubezpieczenia od bezrobocia. Z tego względu w przedsiębiorstwach istnieje ogromna liczba bezrobotnych pracowników, którzy łącznie z oficjalnie bezrobotnymi stanowią ok. 10% zasobów siły roboczej⁴.

Zarówno europejskie i azjatyckie rozwiązania zmierzające do ograniczenia ubóstwa, wykluczenia i nierówności dochodowych charakteryzują się dodatkowymi kosztami skutkującymi mniejszymi zyskami, mniejszą rentownością, a w konsekwencji osłabieniem długookresowej dynamiki PKB per capita w porównaniu z USA. Przytoczone wyżej zjawiska i procesy są traktowane przez wielu ekonomistów jako istotne empiryczne dowody sprzeczności między wzrostem gospodarczym a egalitaryzmem społecznym.

Wydaje się, że polityka gospodarcza w Polsce od samego zarania procesu urynkowienia jest zdominowana przekonaniem o niezbywalnych sprzecznościach między wzrostem a przedsięwzięciami państwa na rzecz egalitaryzmu. Jej rezultaty są powszechnie odczuwalne. Wystarczy tu wskazać na ok. 20% bezrobocie notowane przez oficjalne statystyki na początku 2004 r., ponad 45% bezrobocie młodzieży wchodzącej w wiek produkcyjny, ponad 25% udział szarej strefy w wytwarzaniu PKB, wysokie i rosnące wskaźniki ubóstwa relatywnego i odsetka gospodarstw domowych żyjących na pograniczu minimum socjalnego, szerzącą się korupcję, przestępczość i rozkład państwa prawa⁵.

¹ Inequality, „The Economist”, 1 listopada 1994.

² Zob. L. C. Thurow, Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 34 – 39.

³ Labour Costs, „The Economist”, 27 maja 1995, s. 110.

⁴ T. Hiroshi, Reforming Management, „Journal of Japanese Trade and Industry”, nr 2, 1994: Japan One in Ten?, „The Economist”, 1 lipca 1995 s. 52.

⁵ M. G. Woźniak, Warunki prozwrostowej strategii dla Polski ograniczającej nierówności społeczne, w: Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy. Zarys problematyki, pod red. M. G. Woźniaka, Katedra Teorii Ekonomii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, 2003, s. 526 - 527

Zdaniem autora tego opracowania przytoczone wyżej procesy narastania nierówności społecznych i obserwowana w ich kontekście dynamika PKB nie stanowią wystarczających dowodów empirycznych uzasadniających preferowanie wzrostu gospodarczego w polityce gospodarczej kosztem narastających nierówności społecznych. Dowodów takich nie dostarcza również teoria ekonomii, która częściej bywa używana przez polityków w Polsce dla celów ideologicznych i politycznych niż dla rozwiązywania faktycznych problemów ekonomicznych i społecznych.

Jest prawdą, że w ostatnim dziesięcioleciu nierówności społeczne wzrosły w krajach skandynawskich, Japonii, Korei Południowej przy równoczesnym spowolnieniu wzrostu gospodarczego. Uprzemysłowieniu i szybkiemu wzrostowi gospodarczemu towarzyszyło również narastanie ubóstwa w krajach Ameryki Południowej. Wysoki wzrost gospodarczy niezbędny dla odrabiania dystansu rozwojowego przez Polskę i inne kraje przechodzące proces urynkowania wymaga również wysokiej akumulacji, która wiąże się z mniejszymi możliwościami konsumpcji bieżącej. Jednakże znane są również przypadki krajów, gdzie miały miejsce tendencje egalitarne i wysoki wzrost gospodarczy. W Japonii po II wojnie światowej obserwowano ogromny spadek relacji między płacą najwyższą i najniższą przy równoczesnych spektakularnie wysokich wskaźnikach wzrostu PKB per capita. Spadek nierówności dochodowych był również obserwowany w USA aż do lat siedemdziesiątych, pomimo stosunkowo niższych wskaźników wzrostu gospodarczego niż w niektórych innych rozwiniętych krajach kapitalistycznych (Niemcy, Japonia, Szwecja i inne). Szeroko zakrojone badania K. Denninger'a i L. Squaire'a przeprowadzone w połowie lat 90., w których uwzględniono 90 krajów dowiodły, że przypadki korelacji negatywnej i pozytywnej między wzrostem gospodarczym a nierównościami społecznymi są niemal dokładnie tak samo częste⁶.

W świetle powyższych różnorodności relacji między wzrostem gospodarczym a nierównościami uzasadnione wydaje się pytanie o warunki pro wzrostowej strategii umożliwiającej ograniczanie nierówności społecznych. W sensie teoretycznym strategia taka jest możliwa w długim okresie jeśli system ekonomiczny realizuje trwale zrównoważony wzrost gospodarczy. Teza ta wydaje się uprawniona w świetle badań teorii wzrostu. Teoria systemów ekonomicznych wskazuje natomiast, że godzenie wzrostu i równości społecznej jest niezmiernie trudne i wymaga spełnienia warunków sprawności gospodarki krajowej. Wśród nich należy mieć na uwadze przede wszystkim: efektywność mikroekonomiczną, równowagę makroekonomiczną, stabilny wzrost gospodarczy i równość społeczną⁷.

Konkurencja i prywatna własność charakterystyczne dla mechanizmu rynkowego nadają mu zdolność do wyzwania efektywności mikroekonomicznej w stopniu najwyższym. Jednakże zrównoważony i stabilny wzrost gospodarczy realizuje się tu jedynie co do tendencji, czyli w długich okresach. W praktyce gospodarka rynkowa podlega wahaniom koniunkturalnym, procesom inflacji i występuje w niej bezrobocie. Zwykle faktyczny PKB odchyła się od jego poziomu potencjalnego, tj. gwarantującego pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych i brak bezrobocia przymusowego. Na gruncie paradygmatów ekonomii klasycznej i jej późniejszych odłamów można dowieść, że rynek umożliwia jednak podążanie gospodarki w kierunku ścieżki wzrostu zrównoważonego. Kontrowersyjnym teoretycznie a zarazem najtrudniejszym do spełnienia w praktyce przez mechanizm rynkowy kryterium sprawności gospodarki pozostaje jednak równość społeczna, która wymaga ingerencji ekonomicznej państwa.

W dalszej części tego artykułu podejmuję próbę wskazania na pewne możliwości łączenia polityki wzrostu z ograniczaniem nierówności społecznych nie prowadzące do ubytku

⁶ K. Denninger, L. Squaire, A new data set measuring income inequality, „World Bank Economic Review” 1996, nr 3, i tychże autorów, Economic growth and income inequality: Reexamining the links, 1997.

⁷ Zob. m.in. M. G. Woźniak, Kierowanie. Rynek. Transformacja. Bariery stabilizacji. IBR Kraków, 1993, rozdz. 2.

stopy wzrostu PKB, a być może umożliwiające jej okresowe przyspieszenie. Poszukiwania takiej strategii wobec powszechnej dezaprobaty polityki gospodarczej w Polsce przez opinie społeczną wydają się pilną potrzebą.

2. Co wynika z ustaleń teorii wzrostu

Istnieje powszechna zbieżność opinii ekonomistów, że sukcesy bądź porażki jakiegokolwiek kraju zależą i będą zależeć od tempa rozwoju gospodarczego. Jednakże zwykle politycy w syntetycznym ujęciu sukcesy te chcą postrzegać głównie przez pryzmat ustabilizowanego, umożliwiającego skracanie dystansu rozwojowego wzrostu gospodarczego mierzonego tempem wzrostu PKB. W Polsce znalazło to np. wyraz w postulatach, kolejnych ekip rządzących, realizowania przynajmniej dwa razy szybszego tempa wzrostu gospodarczego niż jego przeciętny poziom osiągną w latach dziewięćdziesiątych w krajach UE. Należy jednak pamiętać, że wysokie tempo wzrostu nie musi oznaczać, że z jego dobrodziejstwa mogą korzystać wszystkie grupy społeczne i wszystkie regiony kraju, a także przyszłe pokolenia. Może się bowiem okazać, że w trakcie jego realizacji narastają nierówności społeczne. Jednym grupom społecznym wiedzie się coraz lepiej, inne zaś ubożeją w sensie bezwzględny bądź relatywnie, narastają konflikty społeczne i zjawiska patologiczne na tle zbyt szybkich przemian. Pogarsza się jakość życia związana z rosnącymi trudnościami komunikacyjnymi, hałasem, zatłoczeniem w aglomeracjach miejskich, przestępczością, np.

Wysoki obecnie wzrost gospodarczy może być realizowany kosztem przyszłych pokoleń, które będą musiały spłacać zaciągnięte wcześniej kredyty przez obecnych beneficjentów wzrostu, bądź też ograniczać konsumpcję pewnych dóbr z powodu nadmiernej eksploatacji nieodnawialnych zasobów.

Autorzy wszystkich poważnych podręczników akademickich do makroekonomii zwracają uwagę, że PKB nie jest dobrą miarą nie tylko rozwoju gospodarczego, ale również dobrobytu ekonomicznego, a tym bardziej jakości życia mieszkańców danego kraju. Warto tu przypomnieć, że PKB:

1. Jest zniekształcony przez wahania kursu walutowego i różnice w poziomie rozwoju, z których wynika inny skład koszyka dóbr i usług oraz rozmaita ich jakość, pomimo, że zaspokajają analogiczne potrzeby.
2. Odzwierciedla tylko te dziedziny działalności gospodarczej, które są przedmiotem rejestrowanych transakcji rynkowych, pomijając dość pokaźny zakres produkcji gospodarstw domowych. Stąd ludność krajów biedniejszych wydaje się bardziej uboga, a jakość ich życia mniejsza niż jest faktycznie.
3. Nie odzwierciedla produkcji, tzw. „szarej strefy”, czyli transakcji nie rejestrowanych dla uniknięcia podatków. Statystyki pokazują, że gospodarka nierejestrowana może obejmować od kilku procent do niemal połowy PKB, w zależności od skłonności obywateli danego kraju do „omijania podatków”.
4. Jest powiększony przez te rodzaje rejestrowanej działalności gospodarczej, które nie podnoszą poziomu i jakości życia ludzi w danym kraju, np. nadmiernie rozbudowane siły policyjne, wymiaru sprawiedliwości, wojsko i inne.
5. Wraz ze wzrostem PKB rosną koszty zanieczyszczania środowiska, w którym żyją ludzie, koszty urbanizacji, podróżowania ludzi i związane z tym uciążliwości życia, czyli skala tzw. „ujemnych efektów zewnętrznych” produkcji, które obniżają jakość życia.

Jeśli rozwój gospodarczy ma służyć pomnażaniu dobrobytu ogółu obywateli kraju, nie może się ograniczać wyłącznie do wzrostu PKB. Redukowanie przez politykę gospodarczą aspiracji rozwojowych do wzrostu gospodarczego może prowadzić do katastrofy gospodarczej. Doświadczyła tego Polska wraz z byłymi krajami bloku komunistycznego. Ślepe dążenia do realizacji jak najwyższych wskaźników wzrostu PKB w gospodarce centralnie plano-

wanej, czyli do osiągnięcia ilościowych a nie jakościowych celów gospodarowania, sprawiły, że Polskę plasowano w szeregu krajów legitymujących się najwyższymi lub wysokimi wskaźnikami wzrostu gospodarczego. Jednakże wzrost ten służył przede wszystkim „produkcji dla produkcji”, która w niewielkim stopniu przyczyniała się do postępów w zakresie jakości życia, a na wielu jej odcinkach notowano nawet regres. Świadczyły o tym:

- katastrofalne narastanie zanieczyszczenia środowiska naturalnego i zacofania technologicznego,
- powszechne niedobory i korupcja,
- postępująca dekapitalizacja majątku narodowego i niedostosowanie produkcji do potrzeb na otwartych rynkach,
- niski poziom konsumpcji i narastające zadłużenie zagraniczne kraju, które nie przyczyniło się do poprawy konkurencyjności produkcji i skrócenia dystansu rozwojowego do wysoko rozwiniętych krajów świata.

W efekcie pięćdziesięcioletnich wysiłków drastycznych oszczędności i stosunkowo szybkiego wzrostu produkcji Polska okazała się krajem źle rozwiniętym, niezdolnym do konkurencji na otwartych rynkach, podnoszenia jakości życia obywateli i regulowania zadłużenia zagranicznego. Z tych względów gospodarka centralnie planowana została zastąpiona efektywniejszą gospodarką rynkową, zdolną do generowania szybkich postępów w rozwoju gospodarczym.

Wypływa stąd wniosek, że w polityce gospodarczej nawet szybki wzrost produkcji powinien być postrzegany, jako instrument rozwoju gospodarczego, który ma służyć równowadze społecznej (partycypacji w jego korzyściach wszystkich grup społecznych) i środowiska naturalnego.

W literaturze ekonomicznej można również spotkać kontrowersje co do aplikacyjnych walorów teorii i modeli wzrostu gospodarczego. Najczęściej zwraca się uwagę na następujące ich słabości.

1. Jej twórcy operują zwykle wielce abstrakcyjnymi zmatematyzowanymi modelami gospodarki. Modele te redukują cele rozwojowe do wymiernych wskaźników dobrobytu materialnego. Poza obszarem analiz teorii wzrostu znajdują się wspomniane wyżej istotne składniki dobrobytu społecznego pozostające w związku z jakością życia i nierównościami społecznymi.
2. Modele wzrostu redukują siły napędowe dynamiki gospodarczej zwykle do kilku zagregowanych składników koncentrując się na kapitale, pracy i postępie technicznym. Podejmowane już od lat 60. próby rozbudowania w ekonometrycznych modelach wzrostu, do bliższych faktom, liczby czynników produkcji, jak dotychczas nie sprawdziły się jako niezawodne narzędzia prognozowania i polityki gospodarczej.
3. Formułowane są również zarzuty pod adresem teorii ekonomicznych, na bazie których te modele wzrostu są budowane, bądź też założeń odnoszących się do danej grupy modeli.
4. Poszukiwania odpowiedzi na wyzwania polityki i praktyki na płaszczyźnie teorii wzrostu stają się jeszcze bardziej kontrowersyjne jeśli powiązać je z problemem nierówności społecznych, w wymiarze nie tylko dochodowo-majątkowym.

Mogłoby się wydawać, że wspomniane zarzuty świadczą o znikomych walorach aplikacyjnych modeli wzrostu gospodarczego. Tak jednak nie jest. We współczesnej teorii wzrostu można się również doszukać wniosków, z których wynikają praktyczne przesłanki na rzecz strategii promującej równocześnie ograniczanie nierówności społecznych i wzrost gospodarczy. Co więcej, taka strategia w pewnych warunkach wydaje się konieczna. Dotyczy to m. in. współczesnej gospodarki Polski, której fundamentalne problemy takie jak znikoma akceptacja społeczna polityki gospodarczej, chroniczny i narastający deficyt budżetowy, plaga korupcji, największe w Europie bezrobocie, rozległe obszary ubóstwa, wykluczenia spo-

łecznego i narastające nierówności na tle nie odpowiadającego aspiracjom rozwojowym zbyt niskiego i niestabilnego wzrostu gospodarczego wiążą się m.in. z ignorowaniem sprzężeń między nierównościami społecznymi i wzrostem gospodarczym.

Weryfikacje modeli wzrostu na bazie wiarygodnych materiałów statystycznych odnoszących się do dużej grupy krajów w odpowiednio długim okresie dowodzą, że realne gospodarki charakteryzują się w wysokim stopniu właściwościami opisanymi przez neoklasyczne modele wzrostu i zbudowane na ich podstawie modele endogeniczne. Także tradycyjne modele keynesowskie jak chociażby Harroda, Domara, Kaldora mają istotne walory poznawcze⁸. Nawet jeśli w praktyce jest inaczej, prowokują pytania dlaczego tak się dzieje i pod jakimi warunkami ów postulowany przez model proces mógłby być osiągnięty.

Wszystkie teorie wzrostu koncentrują się na poszukiwaniu warunków wzrostu zrównoważonego, tj. takiego który umożliwiłby pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych i pracę dla każdego akceptującego ukształtowaną na rynku płacę. Do problemu nierówności odnosi się zatem poprzez postulat pełnego zatrudnienia możliwy do realizacji na ścieżce wzrostu zrównoważonego oraz akceptowaną na wolnym rynku płacę. W klasycznej koncepcji trzech czynników A. Smitha płaca gwarantuje sprawiedliwe wynagrodzenie pracy jeśli działają mechanizmy sprawnych rynków wolnych od ingerencji państwa lub innych dominujących podmiotów (związków zawodowych, pracodawców).

Niezaprzeczalnym wkładem pierwszych keynesowskich modeli wzrostu (Harroda⁹, Domara¹⁰, Kaldora¹¹) jest zwrócenie uwagi na fakt, że inwestycje są nie tylko czynnikiem tworzącym popyt (jak wynikało to z teorii J. M. Keynesa) lecz również kreującym podaż oraz akcentowanie popytowych i podażowych determinant produkcji.

Ogromną słabością tych modeli jest nierealistyczne założenie niemal zerowej substytucji nakładów pracy i kapitału. Założenie to implikowało jedyną ścieżkę wzrostu zrównoważonego i brak możliwości powrotu na nią bez interwencji państwa.

Z modeli keynesowskich wynika, że rynek w sytuacji jakiegokolwiek ujemnego impulsu popytowego prowadzi do rozdysponowania dochodów na niekorzyść pracowników gdyż rośnie bezrobocie i spadają płace. Powrót na ścieżkę wzrostu zrównoważonego umożliwiającego bardziej sprawiedliwy podział wymaga interwencji rządu polegającej na dostosowaniu agregatowego popytu do potencjalnych możliwości podaży poprzez ekspansywną politykę fiskalną, a zwłaszcza generowanie deficytu budżetowego. N. Kaldor dowodził, że w długim okresie nierówności dochodowe prowadzą do wzrostu oszczędności, co sprzyja wzrostowi gospodarczemu, który z kolei stwarza perspektywy dla wzrostu zatrudnienia i w ten sposób ograniczenia ubóstwa bez dodatkowych kosztów społecznych w postaci wyższych świadczeń socjalnych państwa.

Keynesowskie modele wzrostu nie mogły stać się jednak podstawą poszukiwania źródeł nierówności społecznych, ich związków ze wzrostem gospodarczym wynikających z niesprawności interwencjonizmu państwa oraz ujemnych skutków nadmiernego deficytu budżetowego dla długotrwałej równowagi gospodarczej i stabilności wzrostu.

Liczne słabości ekspansywnej polityki fiskalnej były mocno krytykowane przez przeciwników keynesizmu. Zwracano uwagę na wypieranie inwestycji prywatnych przez deficyt budżetowy finansowany emisją obligacji, uruchamianie procesów inflacyjnych i brak efektów realnych jeśli źródłem finansowania deficytu jest wzrost podaży pieniądza, osłabienie bodźców do inwestowania i pracy oraz zachęcanie do ucieczki w szarą strefę z powodu nadmiernego i narastającego fiskalizmu, niesprawiedliwe przenoszenie skutków długu publicznego na

⁸ Zob. M. G. Woźniak, *Wzrost gospodarczy. Podstawy teoretyczne*, AE Kraków, 2003, rozdz. 4.

⁹ R. F. Harrod, *An Essay in Dynamic Theory*, "Economic Journal", June 1939.

¹⁰ E. D. Domar, *Szkice z teorii wzrostu gospodarczego*, PWN, Warszawa 1962.

¹¹ N. Kaldor, *Eseje z teorii stabilizacji wzrostu gospodarczego*, PWN, Warszawa, 1971.

przyszłe pokolenia, opóźnienia czasowe decyzji fiskalnych pogłębiające niestabilność wzrostu, kanalizowanie przedsiębiorczości w kierunku pogoni za rentą korzyści z tytułu decyzji fiskalnych, osłabianie sprawności rynków, bodźców efektywności mikroekonomicznej oraz aktywnych dostosowań.

Dla utrzymania stabilnej długookresowej równowagi, zdaniem monetarystów, niezbędne jest stosowanie przejrzystych reguł monetarnych zmierzających głównie do utrzymania stopy wzrostu podaży pieniądza na poziomie niewiele wyższym od stopy wzrostu gospodarczego.

Nowi klasycy domagali się stabilnej polityki makroekonomicznej, która miałaby chronić gospodarkę przed wychodzeniem ze ścieżki wzrostu zrównoważonego to znaczy gwarantującego zatrudnienie dla wszystkich akceptujących ukształtowaną na wolnym rynku płacę.

W krytyczny nurt keynesizmu wpisała się w latach pięćdziesiątych neoklasyczna teoria wzrostu. R. A. Solow¹² i T. Swan¹³ wprowadzili do neoklasycznej funkcji Cobb-Douglasa o postaci $Y = AK^\alpha N^{1-\alpha}$, gdy $\alpha = 1$, obok uwzględnionego w niej kapitału (K) i pracy (N), egzogeniczny postęp techniczny w miejsce nie posiadającej merytorycznej interpretacji stałej A.

W tym ujęciu i przy utrzymaniu założenia stałych przychodów skali, malejącej produktywności krańcowej czynników produkcji oraz uwzględnieniu ograniczonej substytucji między kapitałem i pracą udowodniono, że gospodarka jest w stanie bez ingerencji państwa wejść na ścieżkę zrównoważonego wzrostu. Jej poziom wyznaczają suma stóp wzrostu podaży siły roboczej, deprecjacji kapitału oraz nie poddającego się świadomym i celowym decyzjom postępu technicznego zasilającego pracę.

Dowiedziano również, że gospodarka Solowa będzie zmierzać w kierunku ścieżki wzrostu zrównoważonego jeśli wszystkie zmienne modelu (kapitał, praca, technologia) będą wzrastać w stałym tempie. Stało się to możliwe dzięki uchyleniu założenia braku substytucyjności nakładów przyjmowanego dotychczas w modelach Harroda i Domara oraz dostosowywaniu się współczynnika kapitałochłonności.

Zgodnie z dowodem stabilności Solowa wzrost stopy oszczędności, a tym samym inwestycji podnosi stopę wzrostu produkcji per capita w okresie przejściowym jedynie do momentu osiągnięcia nowego stanu równowagi. Zwiększenie stopy oszczędności nie wpłynie jednak na długookresowe tempo wzrostu gospodarczego, które jest determinowane przez stopę postępu technicznego. Postęp techniczny powiększa poziom zakumulowanego kapitału per capita w stanie zrównoważonego wzrostu. Tym samym zwiększa poziom produkcji per capita oraz poziom konsumpcji per capita. Powstaje w związku z tym pytanie przy jakiej stopie akumulacji gospodarka maksymalizuje konsumpcję w długim okresie. Odpowiedź na to pytanie jest zawarta w tzw. złotej regule akumulacji¹⁴. Wynika z niej, że stopa akumulacji maksymalizująca długookresową konsumpcję jest równa udziałowi nakładów kapitałowych w produkcie w warunkach równowagi w modelu Solowa. Na podstawie badań empirycznych Solow ustalił, że stopa ta wynosi ok. 33% PKB. Znacząco niższy w praktyce udział akumulacji w PKB jest interpretowany przewartościowaniem przez gospodarstwa domowe konsumpcji bieżącej w stosunku do korzyści wynikających z odłożenia jej na przyszłość wynikającego z oprocentowania depozytów.

Opisane wyżej właściwości gospodarki Solowa wbrew opiniom wielu ekonomistów nie usunęły całkowicie z pola widzenia problemu nierówności. Przekrojowa analiza stóp

¹² R. A. Solow, A Contribution to the Theory of Economic Growth, "Quarterly Journal of Economics", 1956

¹³ T. W. Swan, Economic growth and capital accumulation, Economic Record, November 1956

¹⁴ Zob. E. S. Phelps, The golden rule of Accumulation, A Fable for Growth Men, American Economic Review, September 1961, s. 368-634.

wzrostu gospodarczego w różnych krajach wyłania pytanie dlaczego kraje biedne mają przeciętnie wyższe tempo wzrostu niż bogate i w związku z tym czy istnieje perspektywa doganiania.

Model Solowa dostarcza kilku argumentów, dla których należy przyjąć, że perspektywa wyrównywania poziomu PKB per capita w skali międzynarodowej jest możliwa.

Rozwój każdego kraju wskazuje zbieżności do ścieżki wzrostu zrównoważonego. W stosunkowo długich okresach przejściowych możliwe są wyższe stopy wzrostu PKB zanim gospodarka wejdzie na ścieżkę wzrostu zrównoważonego. Zróżnicowania produkcji per capita wynikające z usytuowania poszczególnych krajów w różnych punktach w stosunku do swoich ścieżek wzrostu zrównoważonego stwarzają możliwość zbliżania krajów biednych do bogatych pod względem PKB per capita.

Na mocy malejących przychodów krańcowych należy przyjąć, że stopa przychodowości kapitału powinna być niższa w krajach o wyższym kapitale na pracownika. Stwarza to bodźce do przepływów kapitału z krajów bogatszych do biedniejszych.

Wreszcie zmienne w czasie i przestrzeni rozprzestrzenianie się postępu technicznego różnicuje wprawdzie dochody per capita, lecz różnice te mogą zniknąć pod warunkiem, że kraje biedniejsze uzyskają dostęp do metod produkcji odzwierciedlających aktualny stan wiedzy technicznej.

Niestety teza o wyrównywaniu się produkcji per capita, jak dotychczas znajduje potwierdzenie jedynie w grupie krajów, gdzie fundamentalne warunki wpływające na wzrost upodobniły się do występujących w krajach wysoko rozwiniętych. Chodzi tu nie tylko o strukturę kapitału rzeczowego ale również strukturę ustrojowo-instytucjonalną a zwłaszcza rozwinięty system edukacyjny, infrastrukturę publiczną, stabilną politykę państwa. Z tego względu wynikająca z modelu Solowa konwergencja ma charakter warunkowy. Zdaniem Barro, kraje o gorszych wskaźnikach opisujących stan równowagi długookresowej spowodowanych najprawdopodobniej niską stopą oszczędności i inwestycji albo nieodpowiednią polityką gospodarczą nie mają warunków do szybkiego rozwoju. Dlatego też hipotezy konwergencji warunkowej¹⁵ możliwy jest w takim przypadku szybszy rozwój krajów bogatych niż biednych¹⁶. W praktyce nie występuje również masowy oczekiwany przepływ kapitału z krajów bogatych do biednych, gdyż stopy zwrotu z kapitału są znacznie słabiej zróżnicowane między grupami tych krajów niż wynikałoby to z modelu¹⁷.

Poważną słabością modelu Solowa jest brak wyjaśnienia źródeł postępu technicznego. W efekcie egzogeniczny postęp techniczny jako wyłączna determinanta stopy wzrostu produkcji per capita pojawia się "niczym manna z nieba". Obliczony jako nadwyżka stopy wzrostu produkcji ponad wkład kapitału i pracy na podstawie funkcji produkcji Cobba – Douglasa stał się swoistego rodzaju miarą niewiedzy o procesach wzrostu¹⁸.

Wprowadzenie przez Mankiwa, Romera i Weila do modelu Solowa nowej definicji kapitału uwzględniającej obok akumulacji kapitału rzeczowego również nakłady na kapitał ludzki jako odrębny czynnik wzrostu¹⁹ i określenie endogenicznego równania przyrostu zas-

¹⁵ Konwergencja warunkowa wynika z faktu, że krańcowy przyrost stopy wzrostu kapitału wraz ze wzrostem kapitału per capita przyjmuje wartości ujemne co oznacza, że w krajach o wyższym poziomie kapitału per capita stopa wzrostu produkcji jest niższa.

¹⁶ R. Barro, Makroekonomia, PWE, Warszawa 1997, s. 329.

¹⁷ Model Solowa może tłumaczyć zróżnicowanie dochodów per capita rzędu 1:2. Natomiast rzeczywiste różnice są większe niż 1:10. Oznacza to, że różnice w poziomie kapitału per capita są w praktyce zbyt małe aby wyjaśnić faktyczne zróżnicowania dochodu per capita.

¹⁸ A. C. Harberger, A Vision of the Growth Process, "American Economic Review", March 1998, s. 329.

¹⁹ Funkcja produkcji Cobba-Douglasa w rozszerzonym modelu neoklasycznym Mankiwa, Romera i Weila przyjmuje postać: $Y = K^\alpha H^\beta (AL)^{1-\alpha-\beta}$, gdzie $\alpha+\beta < 1$, H – kapitał ludzki, B – współczynnik elastyczności produkcji względem nakładu kapitału ludzkiego, zaś pozostałe zmienne jak w modelu Solowa, zob. N. G. Mankiw,

bu kapitału potwierdziło, że również w tym przypadku gospodarka zachowuje naturalną zbieżność do punktu stabilnej równowagi długookresowej.

Wzrost stopy inwestycji w kapitał ludzki i /lub/ rzeczowy przekłada się na wzrost poziomu produkcji przypadającej na jednostkę efektywnej siły roboczej. Tym samym wywołuje jedynie przejściowe podniesienie tempa wzrostu gospodarczego. Uwzględnienie zarówno akumulacji kapitału ludzkiego, jak i kapitału rzeczowego pozwoliło jednak na spostrzeżenie, że istotną przyczyną różnicowań poziomu życia i PKB per capita jest akumulacja kapitału ludzkiego. Rozszerzony model neoklasyczny nie wyjaśnił jednak trwałości wzrostu gospodarczego. Utrzymując nadal założenie o egzogenicznym charakterze postępu technicznego, nie wyjaśnił również jego źródeł.

Nowe możliwości wykorzystania teorii wzrostu dla pro wzrostowej polityki ograniczającej nierówności społeczne stworzyła dopiero nowoczesna teoria wzrostu, w której w przeciwieństwie do modeli klasycznych zakłada się endogeniczny charakter postępu technicznego, stopy oszczędności a tym samym stopy inwestycji oraz operuje szerokim ujęciem inwestycji, obejmujących nie tylko akumulację kapitału rzeczowego lecz również wydatki na badania i rozwój i akumulację kapitału ludzkiego (wydatki na edukację).

Endogenizacja w. w. czynników produkcji oznacza, że stają się one rezultatem celowych i świadomych decyzji podmiotów gospodarczych umożliwiających maksymalizowanie sumy zdyskontowanej użyteczności konsumpcji typowego podmiotu w gospodarce. Niezależnie od tego czy w modelach endogenicznych kapitał ludzki jest składnikiem szeroko rozumianego kapitału (model AK) czy też jest ujmowany, jako samodzielny czynnik produkcji (model Uzawy-Lucasa)²⁰ staje się on czynnikiem oddziałującym na długookresową stopę wzrostu. Przy takim podejściu polityka gospodarcza zorientowana na zwiększanie poziomu kapitału ludzkiego prowadzi do podniesienia długookresowej stopy wzrostu gospodarczego. Dzieje się tak dlatego, że inwestycje w kapitał ludzki kształtują ogólny poziom umiejętności. Zdaniem R. E. Lucasa dzięki inwestowaniu w kapitał ludzki pojawiają się efekty wewnętrzne w postaci wzrostu wydajności pracy indywidualnego posiadacza kapitału. Możliwe są również efekty zewnętrzne²¹ w postaci wzrostu produktywności kapitału rzeczowego i pracy oraz efekty akumulacji kapitału ludzkiego, a zatem dodatkowo wzrost produkcji.

W modelu Uzawy-Lucasa z uwagi na występowanie zewnętrznych efektów akumulacji kapitału możliwe jest trwałe podniesienie stopy wzrostu gospodarczego. W tym celu konieczne są zmiany preferencji podmiotów w stosunku do struktury konsumpcji w czasie, gdyż im bardziej konsumenci preferować będą konsumpcję przyszłą nad bieżącą tym wyższą stopę wzrostu będzie uzyskiwać gospodarka. Ponieważ w modelach endogenicznych zasób kapitału ludzkiego determinuje stopę wzrostu gospodarczego, należy oczekiwać, że gospodarki o relatywnie niskim zasobie kapitału ludzkiego uzyskiwać będą stosunkowo niskie stopy wzrostu gospodarczego.

W modelach endogenicznych wielkości ekonomiczne (takie jak wydatki na oświatę, naukę, B+R, zdrowie) będące w dyspozycji państwa kształtują nie tylko poziom produkcji lecz również długookresową stopę wzrostu produkcji. Stąd centralne miejsce w długookresowym wzroście mają pro wzrostowe bodźce uruchamiane przez odpowiednią politykę gospodarczą skłaniającą uczestników gospodarowania do preferowania przyszłej konsumpcji a zatem do oszczędzania i alokacji dochodów w kapitał ludzki, rzeczowy i nowe technologie.

Uchylenie założenia o malejących przychodach z szeroko rozumianego kapitału stało

D. Romer, D. N. Weil, A Contribution to the empirics of economic growth, "Quarterly Journal of Economics", May 1992.

²⁰ R. E. Lucas, On the mechanics of economic development, "Journal of Monetary Economics", July 1988.

²¹ Efekty zewnętrzne są uwzględniane w modelu Uzawy - Lucasa w wyniku wprowadzenia do funkcji produkcji przeciętnego poziomu kapitału ludzkiego.

się możliwe w endogenicznych modelach wzrostu dzięki uwzględnieniu zewnętrznych efektów inwestycji. Stąd wyłania się pytanie nie tylko o bodźce do zwiększenia skłonności do oszczędzania ale również o bodźce ukierunkowane na inwestycje tak w obszarze kapitału ludzkiego, jak również rzeczowego, które zmaksymalizują długookresową konsumpcję per capita o największych efektach zewnętrznych. Nowa teoria wzrostu dostarczyła więc politykom argumentów, że inwestowanie w edukację, naukę, ochronę zdrowia społeczeństwa jest dla wzrostu gospodarczego równie ważne jak powiększanie kapitału fizycznego. Może przy tym eliminować bariery awansu społecznego. Badania socjologiczne wskazują jednak, że edukacja może stać się również czynnikiem stratyfikacji społecznej dla grup społecznych wspieranych przez system opieki społecznej, skłonnych do rezygnacji z dalszego kształcenia ze względów rodzinno-kulturowych nie zdolnych do pokonania silnych mechanizmów selekcji osób. Oznacza to, że państwo nie powinno ograniczać się jedynie do promowania edukacji.

3. Co wynika z badań nad nierównościami społecznymi

W olbrzymiej większości krajów świata godzenie przez politykę gospodarczą postulatów wzrostu gospodarczego i ograniczania nierówności społecznych napotyka na nieprzezwyciężalne problemy. Dylemat szybszy wzrost czy mniejsze nierówności jest zwykle rozstrzygany kosztem pogłębiania się nierówności z nadzieją na przyspieszenie wzrostu gospodarczego i ograniczenie nierówności społecznych. Teorie rozwoju gospodarczego postulują również kilka strategii przełamywania błędnego koła ubóstwa i rozwoju gospodarczego. Nie rozstrzygają jednak zadawalająco postulatów ograniczania nierówności społecznych i godzenia ich ze zrównoważonym wzrostem.

Należy przypomnieć, że trudności sprostania postulatowi równości społecznej przez systemy ekonomiczne wynikają z następujących powodów:

- Ludzie mają rozmaite hierarchie pilności potrzeb gdyż z natury są zróżnicowani (co do celów, dążeń, koncepcji dobra, wiedzy, warunków w których żyją i wielu innych cech związanych np. z wyposażeniem genetycznym, płcią czy wiekiem. Zróżnicowania międzyludzkie rodzą pytanie o potrzebę równego, to znaczy bezstronnego traktowania zindywidualizowanych stylów życia. Uznanie tej potrzeby oznacza, że wolny wybór i równe prawa powinny być właściwością systemów ekonomicznych i ładu politycznego.
- Problem równości dotyczy rozmaitych aspektów funkcjonowania ludzi jak chociażby: praw, obowiązków wobec grupy społecznej, wolności, osiągnięć, szans, majątku, dochodów i innych. Rozmaite przestrzenie działania ludzi mogą się wzajemnie wykluczać, np. równe dochody i równe szanse. Mogą też mieć niejednorodne znaczenie dla różnych grup społecznych i poszczególnych ludzi.
- Poszczególne obszary równości mogą pozostawać w sprzeczności z efektywnością, równowagą, stabilnością czy trwałym wzrostem. Przykładowo równy dostęp do dóbr uniemożliwia efektywność nakładów pracy, może prowadzić do trwałej nadwyżki popytu nad podażą a w długim okresie i do zaniku wzrostu dobrobytu społecznego a nawet jego uszczuplenia.. Pomnażanie dobrobytu społecznego wymaga zawsze spełnienia kryterium efektywności oraz trwałego i zrównoważonego wzrostu. Stąd wyłania się pytanie, które aspekty funkcjonowania ludzi powinny spełniać warunek równości aby proces pomnażania dobrobytu społecznego nie ulegał uszczupleniu.

Liberałowie doceniają również fundamentalne znaczenie równości szans w pomnażaniu dobrobytu społecznego. Wśród systemowych warunków gwarancji równości szans zwraca się uwagę na :

- wolność wyboru jednostki,
- swobodę wejścia i wyjścia z rynku,

- nieskrępowany dostęp do informacji o okazjach rynkowych,
- obowiązek dbałości państwa o systematyczne kształtowanie sposobów użytkowania informacji dla pomnażania dobrobytu jednostkowego w sposób nie sprzeczny z możliwościami pomnażania dobrobytu przez innych.

Wobec faktu, że zindywidualizowana motywacja dochodowa jest zjawiskiem powszechnym, zaś konkurencja pobudza ludzi do wykorzystywania okazji rynkowych i bogacenia się, również kosztem innych uczestników gry rynkowej, np. niedoinformowanych, słabszych biologicznie, ekonomicznie czy z innych powodów, unormowaniom prawnym przypada istotna rola w zakresie ograniczania możliwości wykorzystywania okazji rynkowych godzących w równość szans. Wynika stąd potrzeba gwarancji równych praw. Celowe zatem są szczegółowe unormowania kompetencji agencji państwowych i negocjacyjno-konsultacyjne procedury podejmowania decyzji w obszarach gdzie rynki nie mogą realizować społecznych celów rozwoju. Zadania te może wypełniać jedynie państwo mocne i zarazem demokratyczne, którego porządek konstytucyjny i obyczaje gwarantują wykorzystanie i egzekwowanie suwerennych praw do kontroli wynegocjowanych zasad ładu społeczno-politycznego. Równość szans wymaga również dbałości państwa o szeroki dostęp do oświaty, ochrony zdrowia, nauki i kultury. Należy jednak podkreślić, że wzrost dostępu do tych i innych dóbr składających się na dobrobyt społeczny jest możliwy jedynie w wyniku rozwoju gospodarczego i w warunkach efektywnego gospodarowania zasobami wytwórczymi. Stąd wynikają sprzężenia między równością społeczną i wzrostem gospodarczym.

Odwołując się do neoklasycznego modelu wzrostu Solowa i badań prowadzonych przez S. Kuzneta można byłoby przyjąć, że istnieje jakiś optymalny stopień nierówności społecznych, przy którym stopa wzrostu PKB per capita jest maksymalna. Wzrost bądź spadek nierówności powinien według tego podejścia prowadzić do spadku stopy wzrostu PKB per capita.

Badania empiryczne wskazują jednak, że współzależności między wzrostem gospodarczym a nierównościami społecznymi są bardziej złożone. Przeważa zdecydowanie pogląd o negatywnym wpływie początkowej nierównomierności dochodów na stopę wzrostu PKB²². Pogląd ten uzasadnia się wzrostem kosztów społecznych rosnącej nierównomierności dochodów. W rezultacie pojawiają się bezpośrednie i pośrednie dodatkowe nakłady w postaci: wyższych podatków, rozprzestrzeniania się szarej strefy i przestępczości, społecznych i politycznych konfliktów, mniejszych inwestycji w kapitał ludzki biedniejszych grup społecznych, utraty zaufania społecznego i kapitału motywacyjnego do rywalizacji. Ujemny wpływ wzrostu nierówności społecznych na stopę wzrostu PKB per capita jest również rezultatem ubytku kapitału społecznego (spadku zaufania, solidarności, lojalności).

Poszukiwania "sprawiedliwego" poziomu nierówności społecznych, to znaczy optymalizującego długookresową stopę wzrostu gospodarczego mają sens wówczas, jeśli można byłoby sprawdzić empirycznie, że w praktyce zmniejszają się w związku z tym koszty transakcyjne i rośnie efektywność, dzięki czemu zaoszczędzone nakłady mogłyby znaleźć alternatywne zastosowania.

Wydaje się, że złożone współzależności między nierównościami społecznymi a wzrostem gospodarczym zniekształcają w modelach wzrostu wprowadzane tam syntetyczne miary nierówności jak np. współczynnik Giniego. Współzależności te można byłoby lepiej ująć i zrozumieć, jeśli udałoby się wyodrębnić nierówności frustrujące wywołujące głównie efekty kosztowe i nierówności aktywizujące, które generują efekty dochodowe.

Jednym z wyznaczników tego podziału mogłyby być skala i zakres tych nierówności.

²² Zob. m. in. T. Perrson, G. Tabellini, Is Inequality Harmful for Growth? "American Economic Review" nr 3, s. 600 - 621, F. H. G. Ferreira, Inequality and Economic Performance. A Brief Overview to Theories of Growth and Distribution, www.worldbank.org/poverty/inequal/econ/index.htm.

Niestety, dotychczas nie ustalono wartości numerycznych mierników za pomocą których można by precyzyjnie określić, kiedy i w jakich okolicznościach obserwowane nierówności mogłyby zostać zakwalifikowane do jednej z wymienionych grup. Można jednak zauważyć, że nierówności frustrujące wiążą się z:

- utratą kapitału motywacyjnego do działań dla ich ograniczenia,
- ubytkiem kapitału społecznego,
- obniżają wartość kapitału ludzkiego,
- prowadzą do patologii społecznych i demoralizacji,
- wyzwalają energię ludzką w kierunku zawłaszczania cudzego dorobku, przetargów nieefektywnościowych o egzekwowanie renty korzyści,
- obniżają produktywność, np. strajki włoskie,
- wyzwalają etykę „psa ogrodnika” (sam niczego nie zyskam lecz drugiemu nie pozwolę zwiększyć dobrobytu).

Wymienione skutki nierówności typu frustrującego materializują się w ostatecznym rezultacie w postaci strat społecznych i niższego faktycznego wzrostu PKB od jego poziomu potencjalnego, gdyby tych nierówności nie było.

Inaczej jest w przypadku nierówności aktywizujących. Te wyzwalają energię społeczną w kierunku pokonania ubóstwa i nierówności, prowadzą do koncentrowania się na przedsięwzięciach produktywnych.

Takie podejście do nierówności wskazuje na istnienie efektu kosztowego nierówności dominującego wówczas, gdy mają one charakter frustrujący oraz efektu dochodowego charakterystycznego dla nierówności aktywizujących. Z tego względu na podstawie syntetycznych mierników nierówności społecznych nie można ustalić ich wpływu na wzrost gospodarczy. Formułowane niekiedy w literaturze ekonomicznej na ich podstawie wnioski należy traktować jako przypadkowe. Jeśli ww. podejście jest zasadne oznaczałoby to, że wyjaśnienie wpływu nierówności na wzrost gospodarczy wiąże się z potrzebą uruchomienia nowego programu badawczego zmierzającego do wyodrębnienia efektów kosztowych i dochodowych nierówności frustrujących i aktywizujących.

4. Wnioski pod adresem polityki gospodarczej

W szeroko otwartej na konkurencję międzynarodową, liberalizującej i globalizującej się gospodarce w coraz większym stopniu opartej na wiedzy, główną rolę w pomnażaniu dobrobytu społecznego odgrywa zdolność uczenia się od innych społeczeństw – bardziej zaawansowanych w rozwoju rynków, technologii i organizacji pracy. Z tych względów liberalizacja staje się szansą uczenia się od innych i szybszego pomnażania dobrobytu społecznego. Liberalizująca się gospodarka światowa sprawia, że w krajach otwierających się na konkurencję międzynarodową jakościowe czynniki wzrostu, takie jak: dobra organizacja pracy, samodyscyplina ludzi, wysokie wyposażenie edukacyjne, motywacje, zdrowie i nowoczesne technologie stają się wyznacznikami przełamania błędnego koła ubóstwa, skracania dystansu rozwojowego, efektywności ekonomicznej i równości społecznej. Aby szanse te mogły się zmaterializować konieczne jest m.in. koncentrowanie się w regulacjach globalnych i w polityce krajowej na ograniczaniu nierówności typu frustrującego.

W tym kontekście można sformułować kilka wniosków natury ogólnej jak również specyficznych odnoszących się do wyzwań gospodarki Polski na podstawie przytoczonych ustaleń modeli wzrostu. pod adresem sprzężeń typu wzrost - nierówności społeczne,

1. Możliwa jest bardziej egalitarna polityka pro wzrostowa niż wynikałoby to z paradygmatów ekonomii neoklasycznej. Polityka redystrybucyjna państwa zmierzająca do ograniczania nierówności społecznych wiąże się jednak z podążaniem gospodarki w kierunku

ścieżki wzrostu zrównoważonego, gwarantującego pełne zatrudnienie.

2. Interwencjonizm ekonomiczny państwa jest uzasadniony jeśli zmierza do przesunięcia gospodarki na ścieżkę wzrostu zrównoważonego. Interwencjonizm polegający na pobudzaniu popytu budzi liczne wątpliwości z powodu słabości instrumentów fiskalnych, którymi operuje państwo. Jest dopuszczalny jedynie w zakresie nie godzącym w stabilność wzrostu. Nie może zatem generować niekontrolowanego deficytu budżetowego, narastającego długu publicznego ponad kryteria wynikające z modelu, (np. uwzględnione w traktacie z Maastricht) oraz inflacji i deficytu obrotów bieżących.
3. Uzasadnione są natomiast działania państwa ukierunkowane na zwiększenie podaży poprzez pobudzanie skłonności do oszczędzania, inwestycje w kapitał ludzki i rzeczowy. Uzasadnione wydają się również przedsięwzięcia interwencyjne nakierowane na inwestycje o największych efektach zewnętrznych oraz ułatwiające napływ kapitału zagranicznego.
4. Polityka socjalna państwa powinna być prowadzona nie tylko w kontekście rozwarstwienia społecznego ale głównie z perspektywy wzrostu gospodarczego i maksymalizowania konsumpcji per capita w długim okresie. Może być skuteczna jedynie wówczas gdy jest przede wszystkim ukierunkowana na zwalczanie przyczyn wykluczenia społecznego, ubóstwa, trwałego bezrobocia i patologii społecznych, które są niewątpliwie symptomami nierówności frustrujących. Polityka ta powinna być jednak powiązana ze zwiększaniem potencjalnych możliwości produkcji. Stąd najważniejszymi przedsięwzięciami są aktywne formy zwalczania bezrobocia, działania ukierunkowane na powiększanie kapitału ludzkiego, który decyduje o indywidualnym bezpieczeństwie ekonomicznym i dostępie do dóbr.
5. W perspektywie długookresowej wysoka skłonność do oszczędzania nie musi się wiązać z dużym zakresem nierówności. Przeciwnie, jeśli polityka gospodarcza państwa jest w stanie stymulować inwestycje o wysokich efektach zewnętrznych i wspierać ekspansję gospodarki opartej na wiedzy staje się nie tylko czynnikiem ograniczania nierówności w skali międzynarodowej lecz również wewnątrz krajowej, a przede wszystkim służy pomnażaniu dobrobytu społecznego.

W przypadku Polski pobudzanie skłonności do oszczędzania może dać równocześnie pozytywne efekty redystrybucyjne jeśli towarzyszyć mu będą bodźce na rzecz przyspieszenia rozwoju sektora MSP, obszarów wiejskich i budownictwa mieszkaniowego. Aby to było możliwe konieczne jest zasadnicze redukcje wydatków państwa m.in. poprzez ograniczanie procedur biurokratycznych, komercjalizację a nawet prywatyzację zarządzania wielu obszarów sfery budżetowej, uproszczenie systemu podatkowego i w perspektywie redukcje podatków bezpośrednich.

Nawet ten dość pobieżny i z konieczności dalece uogólniony przegląd teorii wzrostu pozwala powtórzyć wniosek autorów publikacji *The East Asian Miracle* (1993), który brzmi "najefektywniejsza wydaje się taka polityka, która równocześnie promuje równość i wzrost". Dla umożliwienia skutecznego promowania równości i wzrostu przez państwo niezbędne wydają się w Polsce reformy instytucjonalne umożliwiające egzekwowanie odpowiedzialności państwa za tworzenie warunków równości szans.